

Pragmatyzm i szaleństwo

Pod patronatem „Gazety”

•• Ten „Ajas” trwa ledwie godzinę. Jest krótki, zwarty, prosty, zaskakujący i przejmujący.

Muzeum Starego Teatru. Krzesła ustawione w półkole, białe kolumny, odbijające się w szklanej ścianie zamykającej scenę - scenografia przywołuje przestrzeń antycznego teatru. Pośrodku terenu gry wielki biały prostopadłościan; pierwsze skojarzenie to katafalk. Sluszne, bo choć prostopadłościan będzie pełnił w spektaklu różne funkcje, katafalk jest najważniejszy. Tak jak najważniejszy jest trup Ajasa. Kłopotliwe zwłoki żołnierza, który popełnił samobójstwo. Wpadł w szal, bo zbroję po Achillesie dano nie jemu, a Odysowi. Ruszył wymordować towarzyszy broni, ale Atena sprawiła, że wyróżnął zwierzęta.

Czy pochować Ajasa? Druga część tragedii Sofoklesa (i przedstawienia) to spór greckich wodzów nad krwawiącym trupem. Maria Spiss świetnie wydobyla drastyczność tej sytuacji. Na katafalku-stole leży wielki miecz, spod którego nieustannie sączy się krew, skapując na podłogę. Za stołem martwy Ajas. Wokół niego - greccy wodzowie, którzy są tutaj eleganckimi starszymi panami w garniturach, znużonymi już prowadzoną od lat wojną.

Każdy z nich chce załatwić własne interesy; przy okazji obnażają wzajemne urazy, niechęć, megalomanię. Teukrosowi (Zygmunt Józefczak), przyrodniemu bratu Ajasa, zależy głównie na honorze rodu. Menelaos (Jerzy Świąch) upiera się, by rzucić ciało ptakom, bo Ajas za życia nie słuchał wodzów - zwłaszcza jego. Agamemnon (Tadeusz Huk) demonstruje arystokratycz-

na pogardę dla zrodzonego z niewolnicy Teukrosa. I Menelaos, i Agamemnon nie kryją wzajemnej niechęci - każdy z nich uważa się za ważniejszego wodza. Panowie spokojnie i kulturalnie przerzucają się argumentami, ale powściągała nienawiść robi znacznie większe wrażenie niż wybuchy emocji. W końcu Odys (Zbigniew Ruciński) przekonuje zebranych, że należy pochować Ajasa. I choć argumenty jego brzmią szlachetnie („dzielny był mężem”), coś w jego twarzy i głosie sugeruje, że i on coś chce tu załatwić. Na koniec wchodzi sprzątaczką i sprawnie zbiera szmatą rozlaną krew. Sprawa została załatwiona.

A Ajas? Ajas jest ofiarą manipulacji, której motorem była przyjazna Odysowi Atena (Iwona Budner), elegancka kobieta w garniturze: może bogini, a może tylko osoba, która ma większą władzę i możliwości niż inni. Ajas (Błażej Peszek) nie pasuje do otoczenia. Jest emocjonalny, nieobliczalny i wrażliwy. Tamci mają garnitury, on - ciało, umięśnione, półnagie ciało żołnierza. Miłosna scena z Tekmessą (Lidia Duda) przypomina raczej zapasy. Ajas jest tu jedynym człowiekiem wśród technokratów, i może dlatego musiał zostać usunięty.

„Ajasa” nigdy nie grano w polskim teatrze. Pierwsza próba okazała się bardzo udana - Maria Spiss, jeszcze studentka krakowskiej szkoły teatralnej, wydobyla najważniejsze tematy tragedii Sofoklesa, i choć tekst został znacznie skrócony, niewiele stracił. I okazało się, że brzmi bardzo dotkliwie i współcześnie. ●

JOANNA TARGOŃ

Stary Teatr, Sofokles, „Ajas”,
reżyseria - Maria Spiss, scenografia
- Łukasz Błażejewski, premiera
7 stycznia 2007